

Posiedzenie Komitetu Ministrów Spraw Zagranicznych państw-stron Układu Warszawskiego

1 bm. w Bukareszcie rozpoczęło się 2-dniowe posiedzenie Komitetu Ministrów Spraw Zagranicznych państw-stron Układu Warszawskiego. Uczestniczący w nim członkowie Biura Politycznego KC, sekretarz KC PZPR, minister spraw zagranicznych PRL — JÓZEF CZYREK.

Podczas posiedzenia rozpatrywano aktualne problemy ograniczania zbrojeń i rozbrojenia w związku z małą specjalną sesją Zgromadzenia Ogólnego ONZ poświęconą rozbrojeniu i niektórym zagadnieniom umocnienia bezpieczeństwa i współpracy w Europie. (PAP)

Pokojowa misja „Niebieskich Beretów”



Fot. W. Nieżywiński

Wczoraj po południu na gdańskim lotnisku w Rebiechowie odbyło się uroczyste pożegnanie żołnierzy XVII zmiany polskiego kontyngentu wojskowego, odlatujących do wypełnienia pokojowej służby w Syrach Zbrojnych ONZ w Silihu. W składzie polskiej jednostki jest wielu żołnierzy i oficerów z Jednostki Obrony Wybrzeża, z popularnych w naszym regionie „Niebieskich Beretów”. Wśród żołnierzy najbliższe rodziny i przyjaciele, a także przedstawiciele władz państwowych, dowódcy Pomorskiego Okręgu Wojskowego i wicewojewoda gdański Adam Langer. Jak poinformował korespondent prasowy polskiego kontyngentu wojskowego kpt. Lech Słowiński, żołnierze z „Niebieskich Beretów”, którym dowodzi ppłk dypl. Andrzej Prus wypełniają bieżącą pokojową misję na syryjskich Wzgórzach Golan pod Hermonem, obok żołnierzy 3 pozostałych państw: Austrii, Finlandii i Kanady. Kontyngent polski, podobnie jak kanadyjski, realizuje liczne zadania związane z transportem żywności, wody, materiałów pędnych oraz świadczeniem usług medycznych. Ponadto polscy saperzy oczyszczają rejon rozdzielenia wojsk z min, nie wypalają i amunicji. Polski kontyngent wojskowy jest oceniany bardzo wysoko przez Kwaterę Główną UNDOF, jak również przez dowódców krajowe. W czasie wojny od służby w czasie nosi żołnierze mają możliwość poznać kulturę arabską. Społeczeństwo syryjskie z sympatią odnosi się do żołnierzy w błękitnych beretach z napisem „Polska” na rękawie munduru. Wczoraj, bardzo serdecznie uroczystość pożegnania na lotnisku w Rebiechowie odbyła się z udziałem kompanii honorowej oraz orkiestry wojskowej. (A. Męł.)

Początek roboczej fazy rokowań radziecko-amerykańskich w sprawie redukcji broni nuklearnej średniego zasięgu w Europie

1 bm. odbyło się w Genewie pierwsze plenarne posiedzenie delegacji rządów ZSRR i USA, uczestniczących w dwustronnych rokowaniach na temat ograniczenia systemów broni nuklearnej średniego zasięgu na kontynencie europejskim. W przededniu przewodniczący delegacji ZSRR i USA, ambasador Julij Kwieński i ambasador Paul H. Nitze, omówili problemy związane z procedurą rokowań oraz podziałem funkcji wśród członków i doradców obu delegacji. Rozmowy będą się toczyć na przemian w genewskich siedzibach dyplomatycznych ZSRR i USA, położonych blisko siebie, przy Avenue de La Paix (alei Pokoju).

W komunikacie prasowym podkreślono „konstruktywne i otwarte” atmosferę pierwszego spotkania, wyrażając nadzieję, iż utrzyma się ona w ciągu całości trudnych i bardzo skomplikowanych rokowań. Obie strony uzgodniły całkowitą tajność rozmów, wychodząc z założenia, iż „tylko respektowanie dwustronnej, wzajemnej poufności umożliwi poszukiwanie rozwiązań, które przysłużą się pogłębieniu bezpieczeństwa międzynarodowego i zmniejszeniu napiecia”.

Obie strony postanowiły powstrzymać się od jakiegokolwiek publicznego i prasowego dyskusji na temat problemów będących przedmiotem rokowań. Przedstawiciele prasy będą informowani jedynie krótkimi komunikatami o terminach kolejnych spotkań delegacji.

Zapoczątkowane obecnie rokowania są ośmiu z kolei platformą rozbrojeniowych negocjacji radziecko-amerykańskich. Platformy te obejmują przede wszystkim rokowania na temat ograniczenia strategicznych zbrojeń ofensywnych obu mocarstw (SALT), oraz zawieszenie, ponieważ Kongres USA nie ratyfikował dotychczas porozumienia „SALT-2”, podpisanego w 1979 roku w Wiedniu. Oczekuje się jednak ożywienia tego procesu w związku z zapowiedzianym spotkaniem w Genewie, w dniach 26 i 27 stycznia 1982 roku ministrów spraw zagranicznych ZSRR i USA. Następnymi platformami są genewskie rokowania

tróstronne ZSRR — USA — W Brytania w sprawie całkowitego i powszechnego zakazu doświadczeń z bronią jądrową, dwustronne negocjacje ZSRR — USA w sprawie zakazu produkcji i przechowywania broni chemicznej oraz zniszczenia jej zapasów, wieloletnie rokowania w sprawie ograniczenia sił zbrojnych i zbrojeń w Europie środkowej, w których obok ZSRR i USA uczestniczą 17 innych krajów Układu Warszawskiego i NATO. Rokowania dotyczące trzech innych problemów zostały zawieszone, ale nie są zerwane i mogą zostać wznowione. Są to rozmowy w sprawie zakazu broni antysatelitarnych, rokowania w sprawie zakazu handlu bronią konwencjonalną oraz rokowania w sprawie redukcji sił zbrojnych w rejonie Oceanu Indyjskiego. (PAP)

Posiedzenie w Moskwie

W Moskwie rozpoczęło się kolejne posiedzenie Komitetu Ministrów Obrony państw-stron Układu Warszawskiego. W pracach komitetu biorą udział delegacje armii państw członków Układu, Rumunii, Węgier i ZSRR.

Posiedzenie otworzył przewodniczący delegacji radzieckiej, członek Biura Politycznego KC PZPR, minister obrony Związku Radzieckiego, DMITRIJ USTINOW.

Życzenia dla biskupa L. Kaczmarka

Z okazji 10 rocznicy nominacji biskupa LECHA KACZMARKA na ordynariusza diecezji gdańskiej, przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku TADEUSZ FISZBACH i wojewoda gdański JERZY KOŁODZIEJSKI przestali Jego Eminencji życzenia zdrowia, satysfakcji i osobistej pomyślności oraz wielu lat pracy dla dobra diecezji, jej mieszkańców i naszej Ojczyzny.

Spotkanie w Ambasadzie ZSRR w Warszawie

We wtorek, w Ambasadzie ZSRR w Warszawie odbyło się spotkanie, podczas którego ambasador Borys Arisow przekazał na ręce prezesa PKOl, Mariana Renke list Komitetu Organizacyjnego Olimpiady 80 z podziękowaniami dla PKOl za współpracę w przygotowaniu do Igrzysk XXII Olimpiady w Moskwie.

Przemawiając podczas spotkania ambasador B. Arisow, wyraził nadzieję, że współpraca komitetów olimpijskich obu organizatorów

ci sportowych obu krajów będzie utrwalana i rozwijana.

Obecni byli przedstawiciele kierownictwa komitetu sportowego ZSRR oraz GKKFIS. (PAP)

Spotkanie gdyńskiego aktywu po VI Plenum KC PZPR

W dalszym ciągu trwa liczne spotkanie i narady aktywu partyjnego. Poświęcone problematyce VI Plenum KC PZPR. Omawia się na nich i ocenia aktualną sytuację społeczno-polityczną, formułuje się najbliższe zadania organizacji partyjnych. W spotkaniach w województwie gdańskim uczestniczą członkowie centralnych władz partyjnych, którzy obszernie informują o przebiegu plenum oraz sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Gdańsku.

Do spraw związanych z działalnością ZKP wróciłem w jednym z najbliższych numerów „Dziennika Bałtyckiego”.

no wiele krytycznych, a zarazem pełnych troski i niepokoju ocen obecnej sytuacji, część wypowiedzi odnosiła się do drastycznych, szczególnie uciążliwych dla społeczeństwa przejawów obecnego kryzysu, który raczej nasila się, niż ustępuje. Na tym tle poszukiwano odpowiedzi na pytania o najważniejsze powinności partii w przewidywanym kryzysie, przeciwdziałaniu antyspołecjalistycznej opozycji, sprzyjaniu integracji społeczeństwa wokół idei porozumienia narodowego. Padły krytyczne uwagi wobec niektórych — zdaniem dyskutantów — nieskutecznych form i metod pracy partyjnej.

Na pytania, zwłaszcza dotyczące przebiegu VI Plenum, plynących zeń wniosków, odpowiedzieli R. Borowski i Z. Stepien. Zabrał też głos T. Fiszbach, który szczególnie mocno akcentował najważniejsze zadania, jakie stoją przed partią: konieczność umocnienia wiary w masami społecznymi, działania na rzecz jednolitości państwa i przeciwdziałania rozkładowi. Widząc jako sprawę pierwszoplanową przeciwdziałanie kryzysu politycznego i sekretarza KW PZPR Tadeusza Fiszbach.

Podczas dyskusji, w której zabierali głos kilkunastu działaczy, sformułowano

Kolejni dyskutanci rozwijali ten wątek. Mówiono, że od czasu „sprawy bydgoskiej” związek znajduje się w defensywie, iż polityka Lecha Wałęsy — „małych kroków” — nie zdoła egzaminu i oznacza cofanie się. Coraz trudniej jest działaczom związać z burzliwymi nastrojami załóg pracowniczych.

Związek — mówiono — powinien zajmować się sprawami społecznymi — bytowymi, nie może jednak zapominać, iż jest także ruchem społecznym. Jeśli zatem idea frontu porozumienia oznacza zrezygnację z władzy, to sytuacja — w dalszym ciągu — jest niekorzystna. Niestety — mówili dyskutanci — generalnie Jaruzelski

na działania władz zmierzają — ich zdaniem — do obciążenia wyłącznie społeczeństwa kosztami kryzysu. Mówiono, iż załogi pracownicze widzą potrzebę jednoznacznej sprzeciwienia realnych potrzeb każdej rodziny. Bez takiego określenia, ewentualne rekompensaty nie spełnią oczekiwań. Społeczeństwo — mówiono — ma uzasadnione pretensje do związków, iż poszedł on na ugodę z rządem.

Wobec aktualnej sytuacji w kraju

nanotyka na silną opozycję w łonie partii, która uniemożliwia osiągnięcie porozumienia.

Wracając do spraw gospodarczych podkreślano, że obecne podwyżki, w wielu przypadkach niekonsumowane ze względu, uniemożliwiają wreszcie realizację idei reformy gospodarczej. Akcentowano obowiązek twierdzenia, że podwyżka cen na alkohol, „perfidny” drenaż kieszonki świata pracy. Także podwyżki cen paliwa, rzutu na zwiększenie kosztów produkcji szczególnie w rolnictwie i przemyśle sodyjowym.

Lech Wałęsa ustosunkowując się skrótko do nie

których wypowiedzi (o godz. 14 wiechał do Warszawy na spotkanie z prymasem J. Glempem) mówił o trudnej i skomplikowanej sytuacji, twierdząc, że trzeba liczyć się z powrotem zmuszeniem majmacy na celu zmuszenie załóg do nie kontrolowanych działań. Wałęsa uważał, że wobec impasu rozmów z rządem trzeba będzie odwołać się do organów przedstawicielskich Sejmu PRL i rad narodowych, równocześnie jasno informując społeczeństwo „o co idzie walka”.

Odpowiadając na pytania dotyczące kontroli związków — generalnie Jaruzelski

● Dokończenie na str. 2

Z obrad Zarządu Regionu

Stanowisko gdańskiej „Solidarności” wobec aktualnej sytuacji w kraju

Wczoraj, w drugim dniu obrad Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” w Gdańsku omawiano działania związku wobec aktualnej sytuacji. Dyskutujący nad tym zagadnieniem pod przewodnictwem radcy kaliczki załóg zakładów pracy, reagujących często bardzo ostro i stanowczo

na działania władz zmierzają — ich zdaniem — do obciążenia wyłącznie społeczeństwa kosztami kryzysu. Mówiono, iż załogi

racownicze widzą potrzebę jednoznacznej sprzeciwienia realnych potrzeb każdej rodziny. Bez takiego określenia, ewentualne rekompensaty nie spełnią oczekiwań. Społeczeństwo — mówiono — ma uzasadnione pretensje do związków, iż poszedł on na ugodę z rządem.

Kolejni dyskutanci rozwijali ten wątek. Mówiono, że od czasu „sprawy bydgoskiej” związek znajduje się w defensywie, iż polityka Lecha Wałęsy — „małych kroków” — nie zdoła egzaminu i oznacza cofanie się. Coraz trudniej jest działaczom związać z burzliwymi nastrojami załóg pracowniczych.

Związek — mówiono — powinien zajmować się sprawami społecznymi — bytowymi, nie może jednak zapominać, iż jest także ruchem społecznym. Jeśli zatem idea frontu porozumienia oznacza zrezygnację z władzy, to sytuacja — w dalszym ciągu — jest niekorzystna. Niestety — mówili dyskutanci — generalnie Jaruzelski

na działania władz zmierzają — ich zdaniem — do obciążenia wyłącznie społeczeństwa kosztami kryzysu. Mówiono, iż załogi

racownicze widzą potrzebę jednoznacznej sprzeciwienia realnych potrzeb każdej rodziny. Bez takiego określenia, ewentualne rekompensaty nie spełnią oczekiwań. Społeczeństwo — mówiono — ma uzasadnione pretensje do związków, iż poszedł on na ugodę z rządem.

Kolejni dyskutanci rozwijali ten wątek. Mówiono, że od czasu „sprawy bydgoskiej” związek znajduje się w defensywie, iż polityka Lecha Wałęsy — „małych kroków” — nie zdoła egzaminu i oznacza cofanie się. Coraz trudniej jest działaczom związać z burzliwymi nastrojami załóg pracowniczych.

Związek — mówiono — powinien zajmować się sprawami społecznymi — bytowymi, nie może jednak zapominać, iż jest także ruchem społecznym. Jeśli zatem idea frontu porozumienia oznacza zrezygnację z władzy, to sytuacja — w dalszym ciągu — jest niekorzystna. Niestety — mówili dyskutanci — generalnie Jaruzelski

na działania władz zmierzają — ich zdaniem — do obciążenia wyłącznie społeczeństwa kosztami kryzysu. Mówiono, iż załogi

racownicze widzą potrzebę jednoznacznej sprzeciwienia realnych potrzeb każdej rodziny. Bez takiego określenia, ewentualne rekompensaty nie spełnią oczekiwań. Społeczeństwo — mówiono — ma uzasadnione pretensje do związków, iż poszedł on na ugodę z rządem.

Kolejni dyskutanci rozwijali ten wątek. Mówiono, że od czasu „sprawy bydgoskiej” związek znajduje się w defensywie, iż polityka Lecha Wałęsy — „małych kroków” — nie zdoła egzaminu i oznacza cofanie się. Coraz trudniej jest działaczom związać z burzliwymi nastrojami załóg pracowniczych.

Związek — mówiono — powinien zajmować się sprawami społecznymi — bytowymi, nie może jednak zapominać, iż jest także ruchem społecznym. Jeśli zatem idea frontu porozumienia oznacza zrezygnację z władzy, to sytuacja — w dalszym ciągu — jest niekorzystna. Niestety — mówili dyskutanci — generalnie Jaruzelski

na działania władz zmierzają — ich zdaniem — do obciążenia wyłącznie społeczeństwa kosztami kryzysu. Mówiono, iż załogi

racownicze widzą potrzebę jednoznacznej sprzeciwienia realnych potrzeb każdej rodziny. Bez takiego określenia, ewentualne rekompensaty nie spełnią oczekiwań. Społeczeństwo — mówiono — ma uzasadnione pretensje do związków, iż poszedł on na ugodę z rządem.

Kolejni dyskutanci rozwijali ten wątek. Mówiono, że od czasu „sprawy bydgoskiej” związek znajduje się w defensywie, iż polityka Lecha Wałęsy — „małych kroków” — nie zdoła egzaminu i oznacza cofanie się. Coraz trudniej jest działaczom związać z burzliwymi nastrojami załóg pracowniczych.

Związek — mówiono — powinien zajmować się sprawami społecznymi — bytowymi, nie może jednak zapominać, iż jest także ruchem społecznym. Jeśli zatem idea frontu porozumienia oznacza zrezygnację z władzy, to sytuacja — w dalszym ciągu — jest niekorzystna. Niestety — mówili dyskutanci — generalnie Jaruzelski

na działania władz zmierzają — ich zdaniem — do obciążenia wyłącznie społeczeństwa kosztami kryzysu. Mówiono, iż załogi

racownicze widzą potrzebę jednoznacznej sprzeciwienia realnych potrzeb każdej rodziny. Bez takiego określenia, ewentualne rekompensaty nie spełnią oczekiwań. Społeczeństwo — mówiono — ma uzasadnione pretensje do związków, iż poszedł on na ugodę z rządem.

Kolejni dyskutanci rozwijali ten wątek. Mówiono, że od czasu „sprawy bydgoskiej” związek znajduje się w defensywie, iż polityka Lecha Wałęsy — „małych kroków” — nie zdoła egzaminu i oznacza cofanie się. Coraz trudniej jest działaczom związać z burzliwymi nastrojami załóg pracowniczych.

Związek — mówiono — powinien zajmować się sprawami społecznymi — bytowymi, nie może jednak zapominać, iż jest także ruchem społecznym. Jeśli zatem idea frontu porozumienia oznacza zrezygnację z władzy, to sytuacja — w dalszym ciągu — jest niekorzystna. Niestety — mówili dyskutanci — generalnie Jaruzelski

na działania władz zmierzają — ich zdaniem — do obciążenia wyłącznie społeczeństwa kosztami kryzysu. Mówiono, iż załogi

racownicze widzą potrzebę jednoznacznej sprzeciwienia realnych potrzeb każdej rodziny. Bez takiego określenia, ewentualne rekompensaty nie spełnią oczekiwań. Społeczeństwo — mówiono — ma uzasadnione pretensje do związków, iż poszedł on na ugodę z rządem.

Kolejni dyskutanci rozwijali ten wątek. Mówiono, że od czasu „sprawy bydgoskiej” związek znajduje się w defensywie, iż polityka Lecha Wałęsy — „małych kroków” — nie zdoła egzaminu i oznacza cofanie się. Coraz trudniej jest działaczom związać z burzliwymi nastrojami załóg pracowniczych.

Prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie Na co mogą liczyć harcerze?

Wczoraj, pod przewodnictwem sekretarza KW PZPR w Gdańsku Tadeusza Fiszbacha, obradowała Wojewódzka Rada Przyjaciół Harcerstwa. Tematem były sprawy harcerskiej bazy i zaplecza obozowego. Odtąd, dotychczas trzy główne obiekty harcerskiej wypoczynku gdańskiego „Morena”, gdyńska „Bryza” i wejherowski „Dron” — uwegeteryjane były dzięki dofinansowaniu z budżetu państwa. Z nowym rokiem, gdy w gospodarce — reformy gospodarcze nie chcą też rezygnować z poszerzenia, uzupełnienia i zwiększenia kwoty, które w skali roku szacuje się na ponad 2,5 mln zł. Dlatego uznano, iż jedynym rozwiązaniem będzie wystąpienie do wojewody o ujęcie potrzebnych kwot w planach i budżetach miast, w których bazy harcerskie istnieją. Od stanowiska rad państwowych zależy więc przyszłość harcerskich obozów i kolonii wycieczkowych. Nie obojędnie się też bez pomocy przedsięwzięcia, gdyż wiele obiektów wymaga remontów oraz uzupełnienia podstawowego wyposażenia.

Mimo trudnego okresu dla poczyną inwestycyjno-remontowych harcerze nie chcą też rezygnować z poszerzenia, uzupełnienia i zwiększenia kwoty, które w skali roku szacuje się na ponad 2,5 mln zł. Dlatego uznano, iż jedynym rozwiązaniem będzie wystąpienie do wojewody o ujęcie potrzebnych kwot w planach i budżetach miast, w których bazy harcerskie istnieją. Od stanowiska rad państwowych zależy więc przyszłość harcerskich obozów i kolonii wycieczkowych. Nie obojędnie się też bez pomocy przedsięwzięcia, gdyż wiele obiektów wymaga remontów oraz uzupełnienia podstawowego wyposażenia.

Mimo trudnego okresu dla poczyną inwestycyjno-remontowych harcerze nie chcą też rezygnować z poszerzenia, uzupełnienia i zwiększenia kwoty, które w skali roku szacuje się na ponad 2,5 mln zł. Dlatego uznano, iż jedynym rozwiązaniem będzie wystąpienie do wojewody o ujęcie potrzebnych kwot w planach i budżetach miast, w których bazy harcerskie istnieją. Od stanowiska rad państwowych zależy więc przyszłość harcerskich obozów i kolonii wycieczkowych. Nie obojędnie się też bez pomocy przedsięwzięcia, gdyż wiele obiektów wymaga remontów oraz uzupełnienia podstawowego wyposażenia.

Mimo trudnego okresu dla poczyną inwestycyjno-remontowych harcerze nie chcą też rezygnować z poszerzenia, uzupełnienia i zwiększenia kwoty, które w skali roku szacuje się na ponad 2,5 mln zł. Dlatego uznano, iż jedynym rozwiązaniem będzie wystąpienie do wojewody o ujęcie potrzebnych kwot w planach i budżetach miast, w których bazy harcerskie istnieją. Od stanowiska rad państwowych zależy więc przyszłość harcerskich obozów i kolonii wycieczkowych. Nie obojędnie się też bez pomocy przedsięwzięcia, gdyż wiele obiektów wymaga remontów oraz uzupełnienia podstawowego wyposażenia.

Mimo trudnego okresu dla poczyną inwestycyjno-remontowych harcerze nie chcą też rezygnować z poszerzenia, uzupełnienia i zwiększenia kwoty, które w skali roku szacuje się na ponad 2,5 mln zł. Dlatego uznano, iż jedynym rozwiązaniem będzie wystąpienie do wojewody o ujęcie potrzebnych kwot w planach i budżetach miast, w których bazy harcerskie istnieją. Od stanowiska rad państwowych zależy więc przyszłość harcerskich obozów i kolonii wycieczkowych. Nie obojędnie się też bez pomocy przedsięwzięcia, gdyż wiele obiektów wymaga remontów oraz uzupełnienia podstawowego wyposażenia.

Mimo trudnego okresu dla poczyną inwestycyjno-remontowych harcerze nie chcą też rezygnować z poszerzenia, uzupełnienia i zwiększenia kwoty, które w skali roku szacuje się na ponad 2,5 mln zł. Dlatego uznano, iż jedynym rozwiązaniem będzie wystąpienie do wojewody o ujęcie potrzebnych kwot w planach i budżetach miast, w których bazy harcerskie istnieją. Od stanowiska rad państwowych zależy więc przyszłość harcerskich obozów i kolonii wycieczkowych. Nie obojędnie się też bez pomocy przedsięwzięcia, gdyż wiele obiektów wymaga remontów oraz uzupełnienia podstawowego wyposażenia.

Mimo trudnego okresu dla poczyną inwestycyjno-remontowych harcerze nie chcą też rezygnować z poszerzenia, uzupełnienia i zwiększenia kwoty, które w skali roku szacuje się na ponad 2,5 mln zł. Dlatego uznano, iż jedynym rozwiązaniem będzie wystąpienie do wojewody o ujęcie potrzebnych kwot w planach i budżetach miast, w których bazy harcerskie istnieją. Od stanowiska rad państwowych zależy więc przyszłość harcerskich obozów i kolonii wycieczkowych. Nie obojędnie się też bez pomocy przedsięwzięcia, gdyż wiele obiektów wymaga remontów oraz uzupełnienia podstawowego wyposażenia.

Mimo trudnego okresu dla poczyną inwestycyjno-remontowych harcerze nie chcą też rezygnować z poszerzenia, uzupełnienia i zwiększenia kwoty, które w skali roku szacuje się na ponad 2,5 mln zł. Dlatego uznano, iż jedynym rozwiązaniem będzie wystąpienie do wojewody o ujęcie potrzebnych kwot w planach i budżetach miast, w których bazy harcerskie istnieją. Od stanowiska rad państwowych zależy więc przyszłość harcerskich obozów i kolonii wycieczkowych. Nie obojędnie się też bez pomocy przedsięwzięcia, gdyż wiele obiektów wymaga remontów oraz uzupełnienia podstawowego wyposażenia.

zaniem będzie wystąpienie do wojewody o ujęcie potrzebnych kwot w planach i budżetach miast, w których bazy harcerskie istnieją. Od stanowiska rad państwowych zależy więc przyszłość harcerskich obozów i kolonii wycieczkowych. Nie obojędnie się też bez pomocy przedsięwzięcia, gdyż wiele obiektów wymaga remontów oraz uzupełnienia podstawowego wyposażenia.

Mimo trudnego okresu dla poczyną inwestycyjno-remontowych harcerze nie chcą też rezygnować z poszerzenia, uzupełnienia i zwiększenia kwoty, które w skali roku szacuje się na ponad 2,5 mln zł. Dlatego uznano, iż jedynym rozwiązaniem będzie wystąpienie do wojewody o ujęcie potrzebnych kwot w planach i budżetach miast, w których bazy harcerskie istnieją. Od stanowiska rad państwowych zależy więc przyszłość harcerskich obozów i kolonii wycieczkowych. Nie obojędnie się też bez pomocy przedsięwzięcia, gdyż wiele obiektów wymaga remontów oraz uzupełnienia podstawowego wyposażenia.

Mimo trudnego okresu dla poczyną inwestycyjno-remontowych harcerze nie chcą też rezygnować z poszerzenia, uzupełnienia i zwiększenia kwoty, które w skali roku szacuje się na ponad 2,5 mln zł. Dlatego uznano, iż jedynym rozwiązaniem będzie wystąpienie do wojewody o ujęcie potrzebnych kwot w planach i budżetach miast, w których bazy harcerskie istnieją. Od stanowiska rad państwowych zależy więc przyszłość harcerskich obozów i kolonii wycieczkowych. Nie obojędnie się też bez pomocy przedsięwzięcia, gdyż wiele obiektów wymaga remontów oraz uzupełnienia podstawowego wyposażenia.

Mimo trudnego okresu dla poczyną inwestycyjno-remontowych harcerze nie chcą też rezygnować z poszerzenia, uzupełnienia i zwiększenia kwoty, które w skali roku szacuje się na ponad 2,5 mln zł. Dlatego uznano, iż jedynym rozwiązaniem będzie wystąpienie do wojewody o ujęcie potrzebnych kwot w planach i budżetach miast, w których bazy harcerskie istnieją. Od stanowiska rad państwowych zależy więc przyszłość harcerskich obozów i kolonii wycieczkowych. Nie obojędnie się też bez pomocy przedsięwzięcia, gdyż wiele obiektów wymaga remontów oraz uzupełnienia podstawowego wyposażenia.

Mimo trudnego okresu dla poczyną inwestycyjno-remontowych harcerze nie chcą też rezygnować z poszerzenia, uzupełnienia i zwiększenia kwoty, które w skali roku szacuje się na ponad 2,5 mln zł. Dlatego uznano, iż jedynym rozwiązaniem będzie wystąpienie do wojewody o ujęcie potrzebnych kwot w planach i budżetach miast, w których bazy harcerskie istnieją. Od stanowiska rad państwowych zależy więc przyszłość harcerskich obozów i kolonii wycieczkowych. Nie obojędnie się też bez pomocy przedsięwzięcia, gdyż wiele obiektów wymaga remontów oraz uzupełnienia podstawowego wyposażenia.

Mimo trudnego okresu dla poczyną inwestycyjno-remontowych harcerze nie chcą też rezygnować z poszerzenia, uzupełnienia i zwiększenia kwoty, które w skali roku szacuje się na ponad 2,5 mln zł. Dlatego uznano, iż jedynym rozwiązaniem będzie wystąpienie do wojewody o ujęcie potrzebnych kwot w planach i budżetach miast, w których bazy harcerskie istnieją. Od stanowiska rad państwowych zależy więc przyszłość harcerskich obozów i kolonii wycieczkowych. Nie obojędnie się też bez pomocy przedsięwzięcia, gdyż wiele obiektów wymaga remontów oraz uzupełnienia podstawowego wyposażenia.

Mimo trudnego okresu dla poczyną inwestycyjno-remontowych harcerze nie chcą też rezygnować z poszerzenia, uzupełnienia i zwiększenia kwoty, które w skali roku szacuje się na ponad 2,5 mln zł. Dlatego uznano, iż jedynym rozwiązaniem będzie wystąpienie do wojewody o ujęcie potrzebnych kwot w planach i budżetach miast, w których bazy harcerskie istnieją. Od stanowiska rad państwowych zależy więc przyszłość harcerskich obozów i kolonii wycieczkowych. Nie obojędnie się też bez pomocy przedsięwzięcia, gdyż wiele obiektów wymaga remontów oraz uzupełnienia podstawowego wyposażenia.

to utrzymanie oraz remont harcerskiego ośrodka morskowego w Pucku. Tu potrzebne finansowe szacuje się na około 8 mln zł. Obecnie działalność szkolnicowa w ośrodku jest — jak twierdzą harcerze — w bardzo trudnej sytuacji. Brak środków, postawili pod znakiem zapytania morską edukację harcerską. Stąd kierują oni swój wzrok, a i odpowiedzi na pytania o takich instytucjach jak Totolotek, Towarzystwo Ubezpieczeniowe „Warta”, Urząd Gospodarki Morskiej, Ministerstwo Oświaty i Ministerstwo Finansów w nadziei, że odpowiedź dotacje pozwolą na dalszą działalność szkolnicową — wypoczynkową. Najbliższa przyszłość pokazuje, gdzie harcerze mają prawdziwych przyjaciół.

● Dokończenie na str. 2

Jubileusz ZKP

Dzisiaj mija 25 lat od daty powstania Zrzeszenia Kaszubskiego, przekształconego kilkadziesiąt lat później w Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie. Z tej okazji odbyła się wczoraj konferencja prasowa z udziałem Zarządu Głównego ZKP. Obszernych informacji o historycznym rozwoju zwrócenia, o jego dorobku kulturowym i wydawniczym, o rozwoju organizacji, udzielił: prezes ZG ZKP red. Izabella Tro-

Janowska i wiceprezes Wojciech Kiedrowski.

Przedstawiciele prasy poinformowani również, że główna uroczystość z okazji jubileuszu zrzeszenia odbędzie się w najbliższą sobotę w Sali Białej Ratusza Głównomiastowego w Gdańsku.

Do spraw związanych z działalnością ZKP wróciłem w jednym z najbliższych numerów „Dziennika Bałtyckiego”.

Żądanie okupu za szczątki świętej

7 listopada dwaj bandyci skradli z kościoła św. Jędrzeusza w Wenecji szczerbę kości. Wzrost, przechowywane w tym kościele w sarkofagu z marmuru i szkła. Napastnicy terroryzowali pistoletem znajdującego się w kościele księdza i paraturystów. W trumnie pozostała tylko czaszka świętej i srebrna maska pośmiertna.

Przez kilkanaście dni tajemniczy złodzieje nie dawali żadnego znaku. Dopiero 30 listopada wystosował ultimatum w anonimowej rozmowie telefonicznej z rozgłoszonymi telewizyjnie państwowej RAI w Mediolanie. „Porwacze” zażądał od kościoła okupu w wysokości 200 mln lirów (około 180 tys. dolarów) za zwrot szczątków świętej. Zagrozili, że jeśli pieniędzy nie

otrzymają w ciągu 24 godzin, kości świętej zostaną pogrzebane. Mimo tego groźby, rzecznik diecezji weneckiej oświadczył, że kościół nie zapłaci za zwrot relikwii. (PAP)

Katastrofa samolotu jugosłowiańskiego na Korsyce

We wtorek rano o północy zbiegł z Korsyki samolot pasażerski typu DC-9 Super, z jugosłowiańskich linii lotniczych Inex-Adria. W 178 osób narodowości jugosłowiańskiej, w tym trójkę dzieci, siedzących w samolocie — zginęło.

Kierownictwo linii Inex-Adria oświadczyło we wtorek wieczorem, że liczba ofiar może okazać się mniejsza, gdyż w ostatniej chwili kilka osób zrezygnowało z lotu i na pokładzie pozostało nieco wolnych miejsc. (DC-9) na 167 miejsc plus osiem dodatkowych).

Maszyna leciała z Lublany, skąd wystartowała o godz. 7.30. Ostatni raz słyszano pilotów przez radio o godz. 8.33. Samolot miał za siedem minut latać nad Korsyką. Wskazywały na lotnisko Campo dell'Orto w Ajaccio. Rozbił się czterdziestu kilometrów od celu.

Przyczyną tragedii mogła być zła pogoda. Wszystkie kolizje góry były skryte w chmurach.

Przed katastrofą kontakt radiowy z samolotem przerywał się kilkakrotnie. Wskazywały na lotnisko Campo dell'Orto w Ajaccio. Rozbił się czterdziestu kilometrów od celu.

Przyczyną tragedii mogła być zła pogoda. Wszystkie kolizje góry były skryte w chmurach.

Przedstawiciele prasy poinformowani również, że główna uroczystość z okazji jubileuszu zrzeszenia odbędzie się w najbliższą sobotę w Sali Białej Ratusza Głównomiastowego w Gdańsku.

Do spraw związanych z działalnością ZKP wróciłem w jednym z najbliższych numerów „Dziennika Bałtyckiego”.

Przedstawiciele prasy poinformowani również, że główna uroczystość z okazji jubileuszu zrzeszenia odbędzie się w najbliższą sobotę w Sali Białej Ratusza Głównomiastowego w Gdańsku.

Wywiad wicepremiera M. Rakowskiego dla PAP

Wicepremier Mieczysław F. Rakowski udzielił redaktorowi naczelnemu redakcji krajowej PAP — red. Bożydarowi Sosniowi wywiad na temat idei porozumienia narodowego.

Od dnia, w którym gen. Wojciech Jaruzelski zaproponował powołanie Rady Porozumienia Narodowego, upłynęło już kilka tygodni. Niewątpliwie akceptowana idea takiego porozumienia zawiązała jakby w powietrzu. Słyszysz się często pytanie: „dlaczego nie się nie dzieje?”

— Faktycznie dzieje się wiele. Nie ma to jednak wystąpienia prezesa Rady Ministrów, w którym zapowiedział on powołanie RPN. W tym czasie, kiedy RPN otwiera została faza konsultacji, czyli wysłuchania opinii o tej propozycji. W ciągu dziesięciu dni i sekretarz KC PZPR spotkał się z kierownikami stronnictw politycznych, organizacjami społecznymi i młodzieżowymi, związkami zawodowymi, oraz przedstawicielami środowisk twórczych. W serii konsultacyjnych rozmów szczególnie ważne miejsce zajęło spotkanie wiceprezesa Jaruzelskiego z Józefem Glieplem i Lechem Wałęsą. Rozmowy o charakterze konsultacyjnym z osobistościami ze świata politycznego, naukowego i kulturalnego odbyły także współpracownicy generała. Już po kilku pierwszych rozmowach stało się jasne, że propozycja powołania RPN spotyka się z pełną aprobatą. Powszechnie uznano ją za ważny krok w kierunku ustanowienia w Polsce pokoju społecznego. Wystąpienie wiceprezesa Jaruzelskiego z konkretną propozycją w sprawie utworzenia Frontu Porozumienia Narodowego wielu komentatorów zarówno w kraju jak i za granicą oceniło jako przejęcie przez PZPR inicjatywy, której skompromitowanej, chwilami wręcz dramatycznej sytuacji, w jakiej znajduje się Polska.

Równolegle do prowadzonych rozmów sondażowych, kierownictwo PZPR zwróciło się do całej partii o opinie na temat idei porozumienia. Obecnie odbywają się zebrania organizacji partyjnych, na których inicjatywa ta jest dyskutowana. Z pierwszych informacji o przebiegu tych zebrań wynika, że członkowie PZPR uważają stworzenie Frontu Porozumienia Narodowego za konieczne.

Z chwilą, gdy sondażowe rozmowy dowiodły, że propozycja powołania RPN jest przez większość naszych rozmówców akceptowana, na porządku dnia stanęła sprawa jej powołania. Trzeba było odpowiedzieć sobie na pytanie jak to zrobić. Sytuacja wymagała działań szybkich, mniej zaś ogólnych w dwugłasku. Wojciech Jaruzelski słusznie uznał, że naruszyłby ducha i literę demokracji, gdyby oświadczył, że proponował skład rady, w związku z tym uznał, że najlepszym wyjściem będzie powołanie grupy inicjującej, której należy powierzyć opracowanie koncepcji składu RPN. W ten sposób budowany on byłby wspólnie według zasady partnerskiej i konsultacji.

Nie jest to wcale sprawa, którą można zatłoczyć „od rekci”. Nie osób ma liczyć taka rada, która ma do niej wchodzić, czy ma się ona np. składać tylko z osób reprezentujących poszczególne organizacje? A może powinny w niej zasiadać także autorytety reprezentujące tylko siebie? Doświadczenie wskazuje, że sprawy personalne z reguły należą do najtrudniejszych. Uważaliśmy, że z chwilą, gdy członkowie grupy inicjującej uporządkują się z tym zadaniem, musieliśmy przejść do następnej fazy działań, tj. wystosowania zaproszeń do osobistości, które ich zdaniem winny wejść w skład RPN. Z powodów czysto praktycznych uznaliśmy, że grupa inicjująca nie powinna być zbyt wielka.

Wice jaki miałyby być skład grupy inicjującej?

— Przewidywalimy wstępnie siedem osób. Po jednej osobie z PZPR, ZSL i SD oraz z NSZZ „Solidarność” i branżowych związków zawodowych. Uznaliśmy także za celowe zaproszenie do grupy inicjującej przedstawicieli świeckich katolików i środowisk naukowych. Jednocześnie widzieliśmy możliwość ewentualnego poszerzenia grupy o przedstawicieli innych organizacji i środowisk. Uzasadnieniem tej koncepcji ze wszystkich zainteresowanymi musieliśmy znaleźć kilkanaście dni. Może ktoś zaapytał, dlaczego trzeba było aż tyle czasu? Otóż przyczyna jest prosta. Kandydaturę np. przedstawiciela świeckich katolików trzeba było skonsultować z kierownictwem Episkopatu. Kandydaturę ZSL — z kierownictwem stronnictwa, itd.

Kiedy zatem należy oczekiwać ogłoszenia składu grupy inicjującej?

— Niestety, nie możemy sprecyzować terminu, bowiem rzecz w tym, że kierownictwo NSZZ „Solidarność” do tej pory nie przedstawiło swego kandydata. Początkowo uważaliśmy, że jest to tylko sprawa czasu, koniecznych uzgodnień z kierownictwem związku. Ostatnia kilka dni przyniosły wyjaśnienia. Okazało się, że kierownictwo związku ma po prostu inną koncepcję Frontu Porozumienia Narodowego. Faktycznie odrzuca sposób dochodzenia do RPN zaproponowany przez generała. Tak więc otwiera się pytanie o powołanie RPN w sprawie nie cierpiącej zwłoki. W praktyce oznacza to przesunięcie, nie wiadomo na jak długo, terminu powołania RPN. Przedstawiam tak szczegółowo nasze działania po sejmowym wystąpieniu generała po tym, by wytrącić z ręki argument, tym którzy gotowi są wolać pod naszym adresem — znowu się spóźniają.

Czy zechciałby pan skomentować stanowisko zajęte przez NSZZ „Solidarność” wobec idei FPN?

— Chętnie, ponieważ sądzę, że należy się do opinii publicznej, która z powstaniem narodowego frontu po rozumienia wzięcie przeciwieństwa nadziei. Otóż, jak informowała prasa („Życie Warszawy” z dnia 24.11) p. Lech Wałęsa oświadczył, że koncepcje obojczych stron co do idei porozumienia narodowego są odmienne. Rząd — zdaniem L. Wałęsy — pragnie najpierw doprowadzić do utworzenia Frontu Porozumienia Narodowego, a następnie dopiero rozwiązywać problemy, z którymi się borykamy. Natomiast „Solidarność” chce, aby proces rozwiązywania problemów poprzedzał dochodzenie do frontu porozumienia. Z relacji gazety nie wynika jednak, jakie to mianowicie problemy p. Wałęsa ma na myśli. Czy wprawdzie zlikwidować wrogość wielu ogniw i działaczy „Solidarność” wobec partii? Czy wprawdzie przezwyciężyć kryzys gospodarki? Czy wprawdzie zlikwidować niepotrzebne strajki, a tworzyć instytucje porozumienia narodowego? Przecież „Solidarność” także zgadza się z myślą, że porozumienie ma właśnie służyć przewyższeniu konfliktów. Obecnie punkt widzenia przewodniczącego związku przejmują już wiele terenowych ogniw „Solidarność”. A w ogóle to co to znaczy, że najprawdopodobniej trzeba rozwiązać problemy, a potem dopiero tworzyć porozumienie?

Istnieje obecnie wiele problemów społecznych, gospodarczych i politycznych, których rozwiązanie, nawet przy najlepszej woli wszystkich zainteresowanych, wymaga czasu, tygodni, miesięcy, a nawet roku lub więcej. Idea porozumienia narodowego wszystkich sił stojących na gruncie Konstytucji PRL wzięła się właśnie stąd, że nie tylko PZPR uznawała, iż przewyższenie kryzysu, a więc także pomyślnie rozwiązanie wielu problemów wymaga takiego właśnie porozumienia. Bo przecież porozumienie to przede wszystkim tworzenie warunków umożliwiających wejście Polski w etap tak upragnionej stabilizacji. A bez stabilizacji nie ma mowy o rozwiązywaniu problemów. Działanie na rzecz osiągnięcia stabilizacji trzeba przecież znać za sprawą najważniejszą. Nie możemy zatem ułomnie się od podejrzeń, że zastrzeżenia p. Wałęsy mają charakter czysto polityczny, że rezerwa wobec budowania rady porozumienia może być uogólnieniem się pod presją silnej konfrontacji wewnętrznej „Solidarność” czy też wyrażać lek przed braniem współodpowiedzialności za kraj w chwili kiedy znajduje się on w trudnej sytuacji. Nie wiem jednak, czy jest dobrym objawem patriotyzmu wielka dbałość o to, by „Solidarność” nie „umoczyć” w niepopularne, ale konieczne, dążenie do współodpowiedzialności — niż troska o kraj i społeczeństwo. Kierownictwo „Solidarność”, jak wiada, nie spieszy się ze zrehabilitowaniem idei porozumienia narodowego. A jeżeli już, to na placzyźnie zaproponowanej przez związek w zamian za jakiegoś nowego koncesję wzmacniającą jego wpływy. Taką jest wymowa tego, co zakomunikował opinii publicznej p. Wałęsa.

Powiedział pan, że powstał nowy temat do dyskusji. Czy to automatycznie oznacza, że idea powołania RPN oddala się w czasie?

— Obawiam się, że tak. Ogłoszenie składu grupy inicjującej zawiązyło w powietrzu, dyskusja na temat tego, co wprawdzie nie należy może potwierać wiele tygodni. Ale to jeszcze nie wszystko. We wspomnianym wywiadzie p. Lech Wałęsa wysunął kolejny temat do dyskusji, która również może się wiele tygodniami. Powie, że gdyby „Solidarność” weszła w skład FPN na proponowanych przez rząd warunkach, byłaby tam zaledwie jedna z siedmiu sił społeczno-politycznych, co według niego nie odpowiada rzeczywistości. Dodał także, że trzy główne siły społeczne: rząd, Kościół i „Solidarność” winny zajmować miejsce szczególne w takim frontie; powinny mieć status specjalny, np. prawo weta. Reszcie partnerów — w domyśle, jak mniemam — taka koncepcja wyznacza rolę kibiców.

Co się tyczy tej „jednej siłowej”, to tego rodzaju interpretacja jest zwycięstwem nieporozumieniem. Jak już powiedziałem, proponowany siedmioosobowy skład grupy inicjującej podyktowany został praktycznymi względami, a nie założeniem, że w Polsce istnieje akurat siedem sił społecznych i że autor powołania robotniczej grupy winny „Solidarność” miejsce, które p. Wałęsa określił jako „jedną siłową siłę”. Dodam, że cele, jakie tej grupie wyznaczono, zna nie były kierownictwu związku. Przecież siła każdej organizacji wynika z jej pozycji w społeczeństwie, a nie z ilości foteli w zespołach roboczych.

Jeżeli ktośkolwiek chce wejść do Frontu Porozumienia Narodowego z takimi właśnie celami politycznymi, które przecież nie trudniłoby się gołym okiem, to zrozumiałe jest jego opór, zastrzeżenia itp.

Chcę jeszcze dodać, że dyskusja z kierownictwem związku na temat FPN trwa.

Z tego, co pan powiedział, nie bije optymizm, a przecież wydaje mi się, że cenne najwyższych władz państwowych powinny być — zwłaszcza w okresie, w jakim żyjemy — „uodpornione” na niepewności w realizacji takich czy innych koncepcji.

Nie rozpatruję tego tematu w kategoriach optymizmu lub pesymizmu, lecz realizmu. Znasz na niewprowadzenie jestem dostatecznie uodporniony. Jest faktem, że jak na razie wielu działaczy „Solidarność” woli „nie” od „tak”. Dlaczego miałbym przechodzić obok takich postaw obojętnie lub je przemilczeć? Czy „Solidarność” jest wyjątkiem pod krytykę? Odnoszę wrażenie, że „sformułowana przez generała idea porozumienia narodowego oraz zapowiedź przystąpienia do tworzenia pierwszych struktur FPN, przyjęta przez społeczeństwo pozytywnie, z wielką nadzieją na nastąpienie pokoju społecznego, została przez wielu działaczy „Solidarność” uznana za przejęcie inicjatywy przez kierownictwo PZPR i rządu. Ten właśnie fakt spowodował reakcję, która w sumie działa opóźniająco na stworzenie FPN.

Wspomniał pan o pokoju społecznym. Czy sądzi pan, że tylko przez porozumienie narodowe można było do niego doprowadzić?

— Takie jest nasze przekonanie. Porozumienie narodowe jest w gruncie rzeczy decydującą próbą pojęcia kresu zjawiskom, które pochłania Polskę do przepaści. Jeśli nie porozumienie, to co Polakom pozostanie? Gdy powiem, że konfrontacja, to znowu rozlegną się głosy, że strasze. Sytuacja jest zbyt poważna, by można było z idei porozumienia czynić przedmiot taktycznych rozgrywek, teren własnych ambicji itp. Nie można też w tej sprawie mówić raz „tak”, innym razem „nie”.

Nie chciałyby też być poddane o pesymizm, ale wielkich podstaw do optymizmu nie ma.

Nie ma jak dotychczas faktów, które świadczyłyby o opamiętaniu się wszystkich tych, którzy w destruktory widzą istotę odnowy. Upięływa już prawie miesiąc od spotkania „wielkiej trójki”. Już sam fakt spotkania został przez całe społeczeństwo uznany za wydarzenie wagi najwyższej. Spotkanie to sugerowało, że oto nadchodzi czas porozumienia, prawda? A co widzimy w praktyce, w codziennym życiu? Nie ma takiego dnia, w którym nie byłoby choć kilku strajków. Bywają dnia, kiedy jest ich kilkadziesiąt. Ich przyczyną są nieraz zupełnie błahostki. Ot, np. gdzieś w Polsce strajkuje personel kawiarni, ponieważ nie zgadza się na nowego kierownika.

Nie można także nie odnotować „prowadzonej przez NSZZ „Solidarność” wielkiej akcji propagandowej na ulicach miast przeciwko TV i Polskemu Radiu. W akcji tej PZPR i takowana jest wprost brutalnie. Walka z PZPR dotychczas prowadzona w zamkniętych zebraniach i w biurowych związkach została przeniesiona na ulicę. Jest to nowe zjawisko. Wyjście na ulicę grup złożonych z członków

„Solidarność” w kaskach ochronnych i uzbrojonych w kiję dla ochrony „malażczy” hasel jest też nowym zjawiskiem.

Nie ulega wątpliwości, że jesteśmy obecnie świadkami na wielką skalę zakrojonej walki z PZPR. Podobnie jak próby usuwania komitetów zakładowych PZPR z terenów, które nie mała część działaczy „Solidarność” bierze pod swoje skrzydła KPN, wspiera tych kontrowersyjnych politycznych, organizacyjnych i materialnie. Nie można też nie dostrzec tego, że niektórzy działacze „Solidarność” aktywnie uczestniczą w tworzeniu nielegalnej organizacji pod wodzą J. Kuromy. Coraz częściej zadaje sobie pytanie, jak w takich warunkach może się spełniać idea porozumienia narodowego? Nie rezygnuje ze swych działań kontrowersyjnych, co można było dostrzec w czasie wrogiej manifestacji urzędowej 11 listopada. Nie sam fakt obchodu był nagany, przeciwnie — władza państwa uczuła się rozczuloną i pamięć poległych, skandalizujący był duch pochodu narzucony przez KPN. Podczas tzw. Apelu Poległych przed Grobem Nieznanego Żołnierza działacze KPN wywoływali im. żołnierzy brygady świętokrzyskiej NSZ, tej brygady, która w 1945 roku pod osłoną hitlerowską przeszła do Bawarii. Mowa też była o obronie „polskiej ziemi wschodnich”, czyli próbowano jątrzyć, otwierając dawno już zamknięty rozdział historii.

Czy aby nie kreślił pan obrazu niezbyt prawdziwego, a może raczej zbyt przejaśnianego?

— Nie! Jest to obraz prawdziwy. Reszta przykrydła, które przytoczyłem są tylko okrucizmy tego, co dzieje się w kraju. Gdybym chciał wyliczyć najbardziej charakterystyczne i stale powtarzające się ataki na ustroju socjalistyczny, to musiałbym sporządzić „białą księgę” o potężnej objętości. Obawiam się, że nasz kraj długo już tego stanu napiecia, ciągłych niepokojów nie wytrzyma. Ale to jeszcze nie wszystko! Trwające w Polsce zjawiska strajkowe lub — jak kto woli — euforia strajkowa, a także malejąca — jak mi się wydaje — szansa włączenia NSZZ „Solidarność” w życie państwa, wydają się być pożyteczne dla państwa. Pozytywnie, z wielką nadzieją na nastąpienie pokoju społecznego, została przez wielu działaczy „Solidarność” uznana za przejęcie inicjatywy przez kierownictwo PZPR i rządu. Ten właśnie fakt spowodował reakcję, która w sumie działa opóźniająco na stworzenie FPN.

Wspomniał pan o pokoju społecznym. Czy sądzi pan, że tylko przez porozumienie narodowe można było do niego doprowadzić?

— Takie jest nasze przekonanie. Porozumienie narodowe jest w gruncie rzeczy decydującą próbą pojęcia kresu zjawiskom, które pochłania Polskę do przepaści. Jeśli nie porozumienie, to co Polakom pozostanie? Gdy powiem, że konfrontacja, to znowu rozlegną się głosy, że strasze. Sytuacja jest zbyt poważna, by można było z idei porozumienia czynić przedmiot taktycznych rozgrywek, teren własnych ambicji itp. Nie można też w tej sprawie mówić raz „tak”, innym razem „nie”.

Nie chciałyby też być poddane o pesymizm, ale wielkich podstaw do optymizmu nie ma.

Nie ma jak dotychczas faktów, które świadczyłyby o opamiętaniu się wszystkich tych, którzy w destruktory widzą istotę odnowy. Upięływa już prawie miesiąc od spotkania „wielkiej trójki”. Już sam fakt spotkania został przez całe społeczeństwo uznany za wydarzenie wagi najwyższej. Spotkanie to sugerowało, że oto nadchodzi czas porozumienia, prawda? A co widzimy w praktyce, w codziennym życiu? Nie ma takiego dnia, w którym nie byłoby choć kilku strajków. Bywają dnia, kiedy jest ich kilkadziesiąt. Ich przyczyną są nieraz zupełnie błahostki. Ot, np. gdzieś w Polsce strajkuje personel kawiarni, ponieważ nie zgadza się na nowego kierownika.

Nie można także nie odnotować „prowadzonej przez NSZZ „Solidarność” wielkiej akcji propagandowej na ulicach miast przeciwko TV i Polskemu Radiu. W akcji tej PZPR i takowana jest wprost brutalnie. Walka z PZPR dotychczas prowadzona w zamkniętych zebraniach i w biurowych związkach została przeniesiona na ulicę. Jest to nowe zjawisko. Wyjście na ulicę grup złożonych z członków

„Solidarność” w kaskach ochronnych i uzbrojonych w kiję dla ochrony „malażczy” hasel jest też nowym zjawiskiem.

Nie ulega wątpliwości, że jesteśmy obecnie świadkami na wielką skalę zakrojonej walki z PZPR. Podobnie jak próby usuwania komitetów zakładowych PZPR z terenów, które nie mała część działaczy „Solidarność” bierze pod swoje skrzydła KPN, wspiera tych kontrowersyjnych politycznych, organizacyjnych i materialnie. Nie można też nie dostrzec tego, że niektórzy działacze „Solidarność” aktywnie uczestniczą w tworzeniu nielegalnej organizacji pod wodzą J. Kuromy. Coraz częściej zadaje sobie pytanie, jak w takich warunkach może się spełniać idea porozumienia narodowego? Nie rezygnuje ze swych działań kontrowersyjnych, co można było dostrzec w czasie wrogiej manifestacji urzędowej 11 listopada. Nie sam fakt obchodu był nagany, przeciwnie — władza państwa uczuła się rozczuloną i pamięć poległych, skandalizujący był duch pochodu narzucony przez KPN. Podczas tzw. Apelu Poległych przed Grobem Nieznanego Żołnierza działacze KPN wywoływali im. żołnierzy brygady świętokrzyskiej NSZ, tej brygady, która w 1945 roku pod osłoną hitlerowską przeszła do Bawarii. Mowa też była o obronie „polskiej ziemi wschodnich”, czyli próbowano jątrzyć, otwierając dawno już zamknięty rozdział historii.

Czy aby nie kreślił pan obrazu niezbyt prawdziwego, a może raczej zbyt przejaśnianego?

— Nie! Jest to obraz prawdziwy. Reszta przykrydła, które przytoczyłem są tylko okrucizmy tego, co dzieje się w kraju. Gdybym chciał wyliczyć najbardziej charakterystyczne i stale powtarzające się ataki na ustroju socjalistyczny, to musiałbym sporządzić „białą księgę” o potężnej objętości. Obawiam się, że nasz kraj długo już tego stanu napiecia, ciągłych niepokojów nie wytrzyma. Ale to jeszcze nie wszystko! Trwające w Polsce zjawiska strajkowe lub — jak kto woli — euforia strajkowa, a także malejąca — jak mi się wydaje — szansa włączenia NSZZ „Solidarność” w życie państwa, wydają się być pożyteczne dla państwa. Pozytywnie, z wielką nadzieją na nastąpienie pokoju społecznego, została przez wielu działaczy „Solidarność” uznana za przejęcie inicjatywy przez kierownictwo PZPR i rządu. Ten właśnie fakt spowodował reakcję, która w sumie działa opóźniająco na stworzenie FPN.

„Solidarność” w kaskach ochronnych i uzbrojonych w kiję dla ochrony „malażczy” hasel jest też nowym zjawiskiem.

Nie ulega wątpliwości, że jesteśmy obecnie świadkami na wielką skalę zakrojonej walki z PZPR. Podobnie jak próby usuwania komitetów zakładowych PZPR z terenów, które nie mała część działaczy „Solidarność” bierze pod swoje skrzydła KPN, wspiera tych kontrowersyjnych politycznych, organizacyjnych i materialnie. Nie można też nie dostrzec tego, że niektórzy działacze „Solidarność” aktywnie uczestniczą w tworzeniu nielegalnej organizacji pod wodzą J. Kuromy. Coraz częściej zadaje sobie pytanie, jak w takich warunkach może się spełniać idea porozumienia narodowego? Nie rezygnuje ze swych działań kontrowersyjnych, co można było dostrzec w czasie wrogiej manifestacji urzędowej 11 listopada. Nie sam fakt obchodu był nagany, przeciwnie — władza państwa uczuła się rozczuloną i pamięć poległych, skandalizujący był duch pochodu narzucony przez KPN. Podczas tzw. Apelu Poległych przed Grobem Nieznanego Żołnierza działacze KPN wywoływali im. żołnierzy brygady świętokrzyskiej NSZ, tej brygady, która w 1945 roku pod osłoną hitlerowską przeszła do Bawarii. Mowa też była o obronie „polskiej ziemi wschodnich”, czyli próbowano jątrzyć, otwierając dawno już zamknięty rozdział historii.

Czy aby nie kreślił pan obrazu niezbyt prawdziwego, a może raczej zbyt przejaśnianego?

— Nie! Jest to obraz prawdziwy. Reszta przykrydła, które przytoczyłem są tylko okrucizmy tego, co dzieje się w kraju. Gdybym chciał wyliczyć najbardziej charakterystyczne i stale powtarzające się ataki na ustroju socjalistyczny, to musiałbym sporządzić „białą księgę” o potężnej objętości. Obawiam się, że nasz kraj długo już tego stanu napiecia, ciągłych niepokojów nie wytrzyma. Ale to jeszcze nie wszystko! Trwające w Polsce zjawiska strajkowe lub — jak kto woli — euforia strajkowa, a także malejąca — jak mi się wydaje — szansa włączenia NSZZ „Solidarność” w życie państwa, wydają się być pożyteczne dla państwa. Pozytywnie, z wielką nadzieją na nastąpienie pokoju społecznego, została przez wielu działaczy „Solidarność” uznana za przejęcie inicjatywy przez kierownictwo PZPR i rządu. Ten właśnie fakt spowodował reakcję, która w sumie działa opóźniająco na stworzenie FPN.

Wspomniał pan o pokoju społecznym. Czy sądzi pan, że tylko przez porozumienie narodowe można było do niego doprowadzić?

— Takie jest nasze przekonanie. Porozumienie narodowe jest w gruncie rzeczy decydującą próbą pojęcia kresu zjawiskom, które pochłania Polskę do przepaści. Jeśli nie porozumienie, to co Polakom pozostanie? Gdy powiem, że konfrontacja, to znowu rozlegną się głosy, że strasze. Sytuacja jest zbyt poważna, by można było z idei porozumienia czynić przedmiot taktycznych rozgrywek, teren własnych ambicji itp. Nie można też w tej sprawie mówić raz „tak”, innym razem „nie”.

Nie chciałyby też być poddane o pesymizm, ale wielkich podstaw do optymizmu nie ma.

Nie ma jak dotychczas faktów, które świadczyłyby o opamiętaniu się wszystkich tych, którzy w destruktory widzą istotę odnowy. Upięływa już prawie miesiąc od spotkania „wielkiej trójki”. Już sam fakt spotkania został przez całe społeczeństwo uznany za wydarzenie wagi najwyższej. Spotkanie to sugerowało, że oto nadchodzi czas porozumienia, prawda? A co widzimy w praktyce, w codziennym życiu? Nie ma takiego dnia, w którym nie byłoby choć kilku strajków. Bywają dnia, kiedy jest ich kilkadziesiąt. Ich przyczyną są nieraz zupełnie błahostki. Ot, np. gdzieś w Polsce strajkuje personel kawiarni, ponieważ nie zgadza się na nowego kierownika.

Nie można także nie odnotować „prowadzonej przez NSZZ „Solidarność” wielkiej akcji propagandowej na ulicach miast przeciwko TV i Polskemu Radiu. W akcji tej PZPR i takowana jest wprost brutalnie. Walka z PZPR dotychczas prowadzona w zamkniętych zebraniach i w biurowych związkach została przeniesiona na ulicę. Jest to nowe zjawisko. Wyjście na ulicę grup złożonych z członków

„Solidarność” w kaskach ochronnych i uzbrojonych w kiję dla ochrony „malażczy” hasel jest też nowym zjawiskiem.

Nie ulega wątpliwości, że jesteśmy obecnie świadkami na wielką skalę zakrojonej walki z PZPR. Podobnie jak próby usuwania komitetów zakładowych PZPR z terenów, które nie mała część działaczy „Solidarność” bierze pod swoje skrzydła KPN, wspiera tych kontrowersyjnych politycznych, organizacyjnych i materialnie. Nie można też nie dostrzec tego, że niektórzy działacze „Solidarność” aktywnie uczestniczą w tworzeniu nielegalnej organizacji pod wodzą J. Kuromy. Coraz częściej zadaje sobie pytanie, jak w takich warunkach może się spełniać idea porozumienia narodowego? Nie rezygnuje ze swych działań kontrowersyjnych, co można było dostrzec w czasie wrogiej manifestacji urzędowej 11 listopada. Nie sam fakt obchodu był nagany, przeciwnie — władza państwa uczuła się rozczuloną i pamięć poległych, skandalizujący był duch pochodu narzucony przez KPN. Podczas tzw. Apelu Poległych przed Grobem Nieznanego Żołnierza działacze KPN wywoływali im. żołnierzy brygady świętokrzyskiej NSZ, tej brygady, która w 1945 roku pod osłoną hitlerowską przeszła do Bawarii. Mowa też była o obronie „polskiej ziemi wschodnich”, czyli próbowano jątrzyć, otwierając dawno już zamknięty rozdział historii.

Czy aby nie kreślił pan obrazu niezbyt prawdziwego, a może raczej zbyt przejaśnianego?

— Nie! Jest to obraz prawdziwy. Reszta przykrydła, które przytoczyłem są tylko okrucizmy tego, co dzieje się w kraju. Gdybym chciał wyliczyć najbardziej charakterystyczne i stale powtarzające się ataki na ustroju socjalistyczny, to musiałbym sporządzić „białą księgę” o potężnej objętości. Obawiam się, że nasz kraj długo już tego stanu napiecia, ciągłych niepokojów nie wytrzyma. Ale to jeszcze nie wszystko! Trwające w Polsce zjawiska strajkowe lub — jak kto woli — euforia strajkowa, a także malejąca — jak mi się wydaje — szansa włączenia NSZZ „Solidarność” w życie państwa, wydają się być pożyteczne dla państwa. Pozytywnie, z wielką nadzieją na nastąpienie pokoju społecznego, została przez wielu działaczy „Solidarność” uznana za przejęcie inicjatywy przez kierownictwo PZPR i rządu. Ten właśnie fakt spowodował reakcję, która w sumie działa opóźniająco na stworzenie FPN.

„Solidarność” w kaskach ochronnych i uzbrojonych w kiję dla ochrony „malażczy” hasel jest też nowym zjawiskiem.

Nie ulega wątpliwości, że jesteśmy obecnie świadkami na wielką skalę zakrojonej walki z PZPR. Podobnie jak próby usuwania komitetów zakładowych PZPR z terenów, które nie mała część działaczy „Solidarność” bierze pod swoje skrzydła KPN, wspiera tych kontrowersyjnych politycznych, organizacyjnych i materialnie. Nie można też nie dostrzec tego, że niektórzy działacze „Solidarność” aktywnie uczestniczą w tworzeniu nielegalnej organizacji pod wodzą J. Kuromy. Coraz częściej zadaje sobie pytanie, jak w takich warunkach może się spełniać idea porozumienia narodowego? Nie rezygnuje ze swych działań kontrowersyjnych, co można było dostrzec w czasie wrogiej manifestacji urzędowej 11 listopada. Nie sam fakt obchodu był nagany, przeciwnie — władza państwa uczuła się rozczuloną i pamięć poległych, skandalizujący był duch pochodu narzucony przez KPN. Podczas tzw. Apelu Poległych przed Grobem Nieznanego Żołnierza działacze KPN wywoływali im. żołnierzy brygady świętokrzyskiej NSZ, tej brygady, która w 1945 roku pod osłoną hitlerowską przeszła do Bawarii. Mowa też była o obronie „polskiej ziemi wschodnich”, czyli próbowano jątrzyć, otwierając dawno już zamknięty rozdział historii.

Czy aby nie kreślił pan obrazu niezbyt prawdziwego, a może raczej zbyt przejaśnianego?

— Nie! Jest to obraz prawdziwy. Reszta przykrydła, które przytoczyłem są tylko okrucizmy tego, co dzieje się w kraju. Gdybym chciał wyliczyć najbardziej charakterystyczne i stale powtarzające się ataki na ustroju socjalistyczny, to musiałbym sporządzić „białą księgę” o potężnej objętości. Obawiam się, że nasz kraj długo już tego stanu napiecia, ciągłych niepokojów nie wytrzyma. Ale to jeszcze nie wszystko! Trwające w Polsce zjawiska strajkowe lub — jak kto woli — euforia strajkowa, a także malejąca — jak mi się wydaje — szansa włączenia NSZZ „Solidarność” w życie państwa, wydają się być pożyteczne dla państwa. Pozytywnie, z wielką nadzieją na nastąpienie pokoju społecznego, została przez wielu działaczy „Solidarność” uznana za przejęcie inicjatywy przez kierownictwo PZPR i rządu. Ten właśnie fakt spowodował reakcję, która w sumie działa opóźniająco na stworzenie FPN.

Wspomniał pan o pokoju społecznym. Czy sądzi pan, że tylko przez porozumienie narodowe można było do niego doprowadzić?

— Takie jest nasze przekonanie. Porozumienie narodowe jest w gruncie rzeczy decydującą próbą pojęcia kresu zjawiskom, które pochłania Polskę do przepaści. Jeśli nie porozumienie, to co Polakom pozostanie? Gdy powiem, że konfrontacja, to znowu rozlegną się głosy, że strasze. Sytuacja jest zbyt poważna, by można było z idei porozumienia czynić przedmiot taktycznych rozgrywek, teren własnych ambicji itp. Nie można też w tej sprawie mówić raz „tak”, innym razem „nie”.

Nie chciałyby też być poddane o pesymizm, ale wielkich podstaw do optymizmu nie ma.

Nie ma jak dotychczas faktów, które świadczyłyby o opamiętaniu się wszystkich tych, którzy w destruktory widzą istotę odnowy. Upięływa już prawie miesiąc od spotkania „wielkiej trójki”. Już sam fakt spotkania został przez całe społeczeństwo uznany za wydarzenie wagi najwyższej. Spotkanie to sugerowało, że oto nadchodzi czas porozumienia, prawda? A co widzimy w praktyce, w codziennym życiu? Nie ma takiego dnia, w którym nie byłoby choć kilku strajków. Bywają dnia, kiedy jest ich kilkadziesiąt. Ich przyczyną są nieraz zupełnie błahostki. Ot, np. gdzieś w Polsce strajkuje personel kawiarni, ponieważ nie zgadza się na nowego kierownika.

Nie można także nie odnotować „prowadzonej przez NSZZ „Solidarność” wielkiej akcji propagandowej na ulicach miast przeciwko TV i Polskemu Radiu. W akcji tej PZPR i takowana jest wprost brutalnie. Walka z PZPR dotychczas prowadzona w zamkniętych zebraniach i w biurowych związkach została przeniesiona na ulicę. Jest to nowe zjawisko. Wyjście na ulicę grup złożonych z członków

„Solidarność” w kaskach ochronnych i uzbrojonych w kiję dla ochrony „malażczy” hasel jest też nowym zjawiskiem.

Nie ulega wątpliwości, że jesteśmy obecnie świadkami na wielką skalę zakrojonej walki z PZPR. Podobnie jak próby usuwania komitetów zakładowych PZPR z terenów, które nie mała część działaczy „Solidarność” bierze pod swoje skrzydła KPN, wspiera tych kontrowersyjnych politycznych, organizacyjnych i materialnie. Nie można też nie dostrzec tego, że niektórzy działacze „Solidarność” aktywnie uczestniczą w tworzeniu nielegalnej organizacji pod wodzą J. Kuromy. Coraz częściej zadaje sobie pytanie, jak w takich warunkach może się spełniać idea porozumienia narodowego? Nie rezygnuje ze swych działań kontrowersyjnych, co można było dostrzec w czasie wrogiej manifestacji urzędowej 11 listopada. Nie sam fakt obchodu był nagany, przeciwnie — władza państwa uczuła się rozczuloną i pamięć poległych, skandalizujący był duch pochodu narzucony przez KPN. Podczas tzw. Apelu Poległych przed Grobem Nieznanego Żołnierza działacze KPN wywoływali im. żołnierzy brygady świętokrzyskiej NSZ, tej brygady, która w 1945 roku pod osłoną hitlerowską przeszła do Bawarii. Mowa też była o obronie „polskiej ziemi wschodnich”, czyli próbowano jątrzyć, otwierając dawno już zamknięty rozdział historii.

Czy aby nie kreślił pan obrazu niezbyt prawdziwego, a może raczej zbyt przejaśnianego?

— Nie! Jest to obraz prawdziwy. Reszta przykrydła, które przytoczyłem są tylko okrucizmy tego, co dzieje się w kraju. Gdybym chciał wyliczyć najbardziej charakterystyczne i stale powtarzające się ataki na ustroju socjalistyczny, to musiałbym sporządzić „białą księgę” o potężnej objętości. Obawiam się, że nasz kraj długo już tego stanu napiecia, ciągłych niepokojów nie wytrzyma. Ale to jeszcze nie wszystko! Trwające w Polsce zjawiska strajkowe lub — jak kto woli — euforia strajkowa, a także malejąca — jak mi się wydaje — szansa włączenia NSZZ „Solidarność” w życie państwa, wydają się być pożyteczne dla państwa. Pozytywnie, z wielką nadzieją na nastąpienie pokoju społecznego, została przez wielu działaczy „Solidarność” uznana za przejęcie inicjatywy przez kierownictwo PZPR i rządu. Ten właśnie fakt spowodował reakcję, która w sumie działa opóźniająco na stworzenie FPN.

Go to jest

prowizorium systemowe?

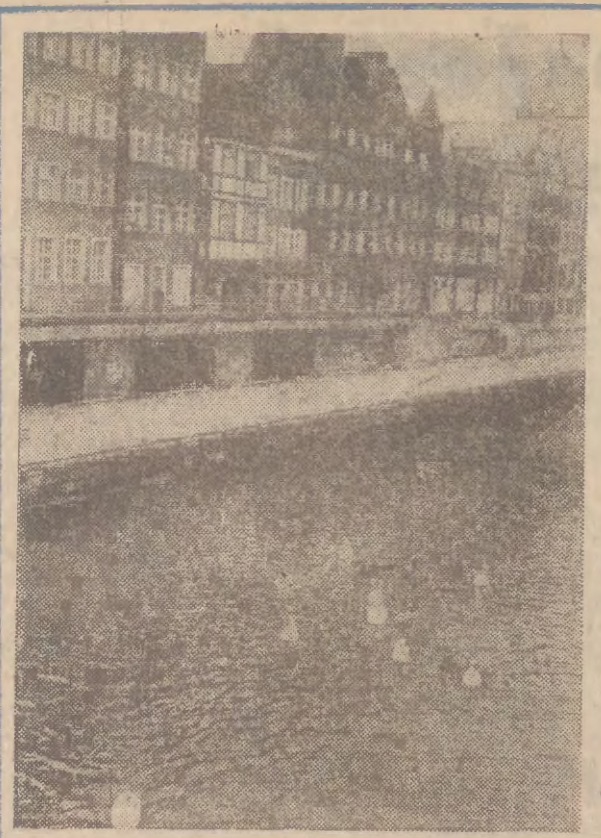
CO PRAKTYCZNIE OZNACZA TZW. PROWIZORIUM SYSTEMOWE? CZY JEST ONO PRÓBĄ WYCOFYWANIA SIĘ WŁADZY Z WPROWADZENIA REFORMY GOSPODARCZEJ BĄDZ PRZESUNIĘCIA JEJ NA LATA DALSZE? NA ILE PROPONOWANE POSTANOWIENIA ODDALAJĄ CEL REFORMY: ROZWIĄZANIA SYSTEMOWE I PEŁNIE SAMODZIELNOŚCI PRZEDSIĘBIORSTWA, TEGO PODSTAWOWEGO OGNIWA GOSPODARSTWA?

TYLKO obaw i niepokojów, co nieporozumienie i ostry krytycyzmy wywołano zetknięcie się z opinią publiczną dokumentem, którym jest projekt rozporządzenia Rady Ministrów, określający zasady działania przedsiębiorstw państwowych w roku 1982. Bo sama już jego nazwa sformułowana została bardzo niefortunnie, sugerując rozwiązania niepewne, prowizoryczne, więc odmiennie od przyjętych ustaleń.

Sprawę wyjaśnił na łamach prasy pełnomocnik rządu ds. reformy gospodarczej, minister prof. Władysław Baka, przypominając w swym wywiadzie, że w istniejącej sytuacji niedostatków materiałów, surowców oraz środków dewizowych i barier kredytowych — płatniczych państwa, utrzymać system rozdzielstwa środków produkcji i ich mitów umożliwiających kierowanie zaopatrzenia na określone kierunki priorytetowe, których lista jest społeczeństwu znana.

Wystąpiły obawy o to, czy we wstępnym okresie działania reformy przetrwa i utrzyma się zaplecze naukowo-badawcze. W tym celu rozporządzenie nakłada na przedsiębiorstwa obowiązek zaspokajania części swego funduszu inwestycyjnego z funduszu centralnego.

TZW. prowizorium systemowe jest ponadto zbiorem wszystkich projektów związanych z reformą aktów prawnych a więc zawiera jej elementy. Niektóre z nich ulegają zmianom w wyniku konsultacji z zakładami, związkami zawodowymi i innymi organizacjami, jakie toczą się aktualnie w Radzie Ministrów nad tymi dokumentami, przed przekazaniem ich do zatwierdzenia Sejmowi. Niektóre poprawki, odchodząc od twardego wymogu prawa reformy, idą wyłącznie po myśli przedsiębiorstw i dla usatysfakcjonowania ich założeń. Do nich należy np. pozostawienie tzw. trzynastki w kosztach zakładu (w ramach gwarantowanego funduszu plac), a nie w ramach jego zysków. Z dużymi oporami — wobec ogromnych potrzeb budżetu państwa, bardzo dziś „dłużnawego” — wyrażono zgodę na pozostawienie w zasadzie odpisów amort



UTARŁO się już powiedzenie, że ptactwo wodne też bezbłędnie wyczuwa zasadniczą zmianę pogody nawet w progę zimy. Wioszczya dzikie kaczki, łabędzie i mewy ścigając wstęgi nad morza bliżej brzegu, gdy tu, już zresztą przyzwyczajone od lat, łatwiej liczyć mogą na codzienną karmę, hojnie zresztą rzucającą im przez ludzi. Od kilku dni na przykład pojawiło się również na Motławie kilka stad łabędzi oraz mnóstwo mew, które wyraźnie czekają na dokarmienie. Mewy zapuszczają się nawet na ulice i podwórza pobliskich domów, gdzie wspólnie z gołębiami czekają na karmę rzucając im przez mieszkańców miasta.

Łabędzie zimą liczą natomiast także na dokarmienie ich przez załogi statków Żegluga Gdańskiej, które przed laty, w pamięć „zimę stulecia” ratowały życie całym łabędzim stadom skupionym i uwiecznionym w lodzie u wejścia z portu na zatokę. Miejmy jednak nadzieję, że tak groźnej zimy w tym roku nie będzie.

Na zdjęciu: stado łabędzi na Motławie przy Zielonej Bramie.

Fot. W. Nieżywiński

Stary młyn wciąż straszy... W Rumi potrzebna jest zawodowa straż pożarna

Wprawdzie Rumia położona jest dość blisko Gdyni, ale przecież faktem jest, że miasto to ma tendencję do rozrastania się i w tej chwili pod względem liczby mieszkańców przewyższa kilka byłych miast powiatowych, jak np. Kartuszy, czy Kościerzynę. Rumia-miasto satelita aglomeracji trójmiejskiej liczy sobie bowiem aktualnie aż 30 tys. mieszkańców, a pod względem rozległości znajduje się na trzecim miejscu w woj. gdańskim. Tuż za Gdańskiem i Gdynią. Biorąc pod uwagę Rumiejską część woj. gdańskiego, Rumia ma powierzchnię 37 km.

Dane te w kontekście istnienia obecnie w Rumi jedynie Ochotniczej Straży Pożarnej, dysponującej 1 samochodem oraz remizą, którą stanowi mały parterowy obiekt, budzą niepokój. Tym bardziej gdy się weźmie pod uwagę fakt, że członkowie OSP w Rumi to nierzadko pracownicy gdańskich zakładów pracy (co w przypadku pożaru w Rumi utrudnia im ich szybka interwencja) oraz że delegowana w razie pożaru Zawodowa Straż Pożarna z Gdyni-Chyloni, położona jest jednak w dość znacznej odległości od Rumi. Sytuacja jest drażliwa podwójnie, gdyż od kilku lat „walkuje” się problem adaptacji starego młyna w Rumi na potrzeby straży pożarnej. I? I wszystko jest po staremu. Budynek starego młyna — piętrowy, w dobrym stanie

na tapetę branzowej z gdańskiego NOT. I dokładnie wykonywać prace od 1976 r. do 1981 r.!

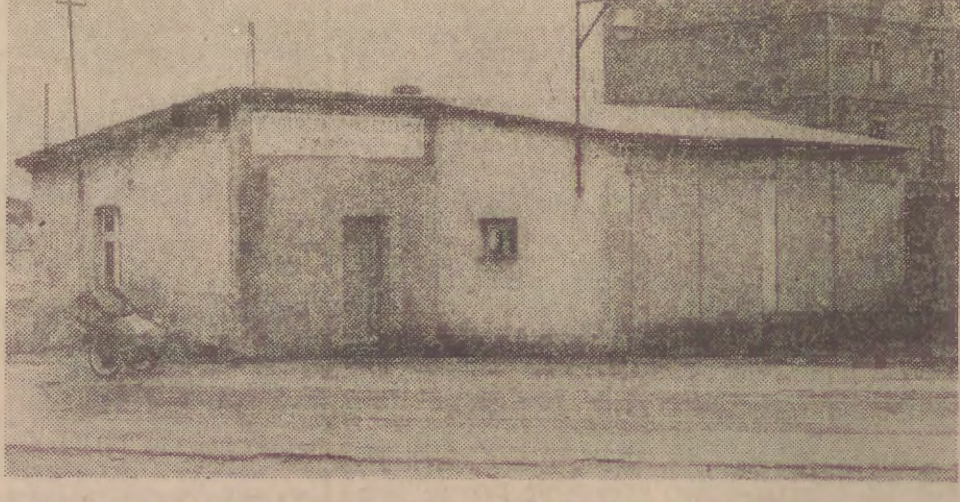
Trochę zdziwiła nas ta informacja: czyżby UM w Rumi nie miał doprawdy żadnego wpływu na szybsze opracowanie dokumentacji przez NOT? Tym bardziej że placę za te prace nie mniej niż więcej tylko ok. 400 tys. zł!

Koniec końców dokumentacja już jest. Tegoroczny plan „przebudowy” opiewał na prace wartości 500 tys. zł. Całość prac adaptacyjnych miała się zamknąć

wartości 10 mln zł nie mogą wchodzić w rachubę. A to dlatego, że byłoby to już inwestycja. A na to nie ma zgody. Trzeba się skupić na drobnym remoncie.

Nie ulega wątpliwości, że w Rumi powinna znajdować się przynajmniej 1 sekcja straży pożarnej zawodowej, jak też nowoczesniejszy sprzęt gaśniczy. W tej chwili nie można wstać i powiedzieć, że jest to już samo z siebie. Bo garaż jest za niski.

W Rumi znajduje się wiele starych, już wysłużonych budynków. Na

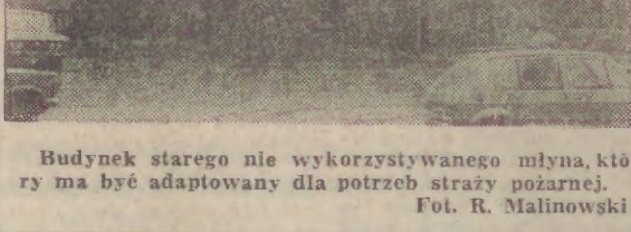


Tak wygląda obecna siedziba Ochotniczej Straży Pożarnej w Rumi.

podnoszona jest na każdym posiedzeniu Komisji Ładu i Porządku Publicznego MRN w Rumi.

A historia adaptacji jest, niestety, dość typowa. Przy mierzano się do przeprowadzenia prac modernizacyjnych już przed 1976 rokiem. Wówczas to opracowano dokumentację, która w sposób zasadniczy miała zmienić warunki pracy OSP i stworzyć możliwość uruchomienia zaplecza dla zawodowej straży pożarnej w Rumi. Inwestorem był Urząd Miejski w Rumi, zaś inwestorem zastępczym Dyrekcja Rozbudowy Miast i Osiedli Węjskiej Rejon „Północ” w Wejherowie. Wyznaczono też wykonawcę modernizacji obiektu starego młyna na potrzeby straży. Jest nim Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Rumi.

Mówi z-ca naczelnika UM w Rumi — mgr Wacław Laprus: — Cała sprawa ugrzęzła już w pierwszym etapie, a to w fazie wykonywania tej drugiej, realnej dokumentacji. Chodziło o to, by nie stawiać wielomilionowych inwestycji, lecz zaspokoić potrzeby miasta w oparciu o realne plany. Trudno było jednak znaleźć fachowca, który podjąłby się opracowania nowej dokumentacji adaptacji starego młyna. Wreszcie wzięli tę robotę



Budynek starego młyna nie wykorzystywanego młyna, który ma być adaptowany dla potrzeb straży pożarnej.

Fot. R. Malinowski

W sprawie przysposobienia do zawodu

Do Komisji Wychowania, Oświaty i Kultury gdańskiej MRN zwrócił się ostatnio zespół orzekający przy Miejskiej Poradni Chowania Zawodowego nr 2, z prośbą o interwencję w sprawie przysposobienia do zawodu dziewcząt opóźnionych w nauce. Otóż w roku ubiegłym dziewczęta mogły korzystać z zajęć w ZSZ nr 7 w Oliwie, gdzie zdobywały zawód ogrodników terenów zieleni miejskiej. Obecnie ZSZ zrezygnowała z prowadzenia tej nauki.

Gdańska poradnia, w oparciu o opinie dyrekcji szkół z Chyloni i Grabówki, sugeruje stworzenie dziewczętom możliwości zdobycia zawodu w zakresie kaletnictwa (względnie przeciwskazania zdrowotne). Komisja MRN wysunęła w tej sprawie wnioski do Wydziału Oświaty i Kuratorium Okręgu Gdańsk-Oliwa. Oby z powodzeniem...

Ważne — przed zimą Co, gdzie, kiedy?

Teatru

GDAŃSK, Teatr „Wybrzeże”, Szkalariata wyspa, g. 17. Sopot, Kameralny, Szwecy, g. 19.

GDAŃSK, Dramatyczny, Konkurs stulecia, g. 19. Muzykalny, Działalność Jezusa, Teatr Konrada Drzewieckiego, g. 30.

Muzea

W Gdańsku, Narodowe, w g. 9-15; Pałac Opatów w Oliwie, w g. 10-16; Historia Miasta Gdańska, w g. 10-16; Archeologiczne, w g. 10-16; Centralne Morskie, w g. 10-16; Pocztę i Telekomunikację, w g. 10-16.

W Sopot, w g. 9-15.

W Elblągu, Państwowe, w g. 10-16.

W Fromborku, Mikolaja Kopernika, w g. 10-16.

W Helu, Rybołówstwa, w g. 9-30-17.

W Kartuzach, Kaszubskie, w g. 9-16.

W Kwidzynie, Zamkowe, w g. 9-15.

W Malborku, Zamkowe, w g. 8-15.

W Pucku, Ziemi Puckiej, w g. 11-16.

W Rowie, Latarnia Morska, w g. 8-12 i 14-17.

W Sztutowie, Stutthof, w g. 8-15.

W Wdzydze, Kaszubski Park Etnograficzny, w g. 10-14.

Inne

TELEFON ZAUFANIA
Gdańsk — telefon 31-00-00 w godz. 10-16.

TELEFON ALARMOWY KOMEND STRAŻY POŻARNEJ
Gdańsk — Sopot — Gdynia — Pruszcz Gdański — 999.

OSRODEK INFORMACJI USŁUGOWEJ
Gdańsk — telefon 31-35-88, 31-44-16 i 999.

MIEJSKA SŁUŻBA PORZĄDKOWA
W Gdańsku — tel. 41-71-16, 41-73-63, w Gdyni — telefon 31-33-11.

Pogotowie gasowe — telefon alarmowy 992.

Telefon „W” — 31-31-99 w godz. 15-17 (oprócz sobót i dni świątecznych).

TELEFON POGOTOWIA MORSKIEGO
Gdańsk — Gdynia — Sopot — 997.

POGOTOWIE TECHNICZNE PFMOLBOZYT
— od poniedziałku do soboty w godz. 9-22; w niedziele i święta w godz. 6-20 — tel. 954.

POMOC DROGOWA PZMoT.
Gdańsk — tel. 981, 31-33-30; Gdynia — tel. 17-07, 50, 20-23-41; Elbląg — tel. 33-66.

TELEFONICZNA PORADNIA JĘZYKOWA UG
Porady z zakresu języka polskiego — tel. 31-15-15.

Kina

GDAŃSK, Leningrad, Drest, 15, 17, 30, 15, 10, 12, 30, 15, 17, 30, 20, Kosmos, Lili, kochaj mnie, USA, od 15 l. g. 16, 18, 20, Kameralne — Zak, 15, 17, 30, 15, 10, 12, 30, 15, 17, 30, 20, Watra — Dom Harcerza, Bitwa o Kozi Dwór, pol., g. 16; Joe Valachi, w. fr., od 18 l. g. 17, 30.

NOVY PORT, 1. Maja, Proces postawiony, jap., od 18 l. g. 16, 30, 15.

WRZESZCZ, Bajka, Człowiek z żelaza, pol., od 12 l. g. 13, 16, 18, 20, Ostatni pociąg z Gun Hill, USA, od 15 l. g. 15, 30, 17, 30, 19, 30, Zawisza, Bra wurowe porwanie, USA, od 18 l. g. 16, 18, 20.

OLIVA, Delfin, Stara, pol., od 12 l. g. 17, 19.

SOPOT, Baltyk, Tytułowa caryca, bulg., od 15 l. g. 16, 18, 20, Polonia, Przygody barona Münchhausena, fr., g. 16; Cenny depozyt, fr., od 12 l. g. 17, 30; Sekulski, pol., od 18 l. g. 20, 22, 24, 26, 28, 30, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50, 52, 54, 56, 58, 60, 62, 64, 66, 68, 70, 72, 74, 76, 78, 80, 82, 84, 86, 88, 90, 92, 94, 96, 98, 100.

GDAŃSK, Warszawa, Wspólnik, fr., od 15 l. g. 16, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50, 52, 54, 56, 58, 60, 62, 64, 66, 68, 70, 72, 74, 76, 78, 80, 82, 84, 86, 88, 90, 92, 94, 96, 98, 100.

GRABÓWEK, Fala, Stara strzelba, fr., od 18 l. g. 17, 19.

ORLOWO, Neptun, Zmory, pol., od 15 l. g. 16, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50, 52, 54, 56, 58, 60, 62, 64, 66, 68, 70, 72, 74, 76, 78, 80, 82, 84, 86, 88, 90, 92, 94, 96, 98, 100.

RUMIA, Aurora, Zabójstwo chińskiego maklera, USA, od 18 l. g. 16, 18, 20.

PRUSZCZ, Krakus, Niespodziewana kariera, bulg., od 15 l. g. 16, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50, 52, 54, 56, 58, 60, 62, 64, 66, 68, 70, 72, 74, 76, 78, 80, 82, 84, 86, 88, 90, 92, 94, 96, 98, 100.

OKSZEWE, Grom, Czy pasuje mi do siebie kochanie, czech., g. 19, 30.

Teatr Narodowy na Wybrzeżu

BART i Społeczny Komitet Budowy Pomników Poległych Stoczników 1970 zapraszają na przedstawienie spektaklu pt. „O poprawie Rzeczypospolitej”, w wykonaniu zespołu Teatru Narodowego z Warszawy, inscenizacja i reżyseria Adam Hamuś, muzyka Czesław Niemcewicz. Spektakle odbędą się w Hali Stoczników Gdańskich, w dniach 15, 16, 17 XII, o godz. 20,00.

Bilety do nabycia w kasach BART oraz ORBISACH na terenie Trójmiasta. (k-8867).

Koncerty w klubie „Lastadia”

Zarząd Zakładowy ZSMP przy Stoczni Północnej im. Bohaterów Westerplatte organizuje w dniach 2 i 3 grudnia o godz. 18 i 20 w Klubie „Lastadia” koncerty zespołów „Seksja Zwłok” i „Budka Suflera”. Dochód z tych imprez przeznaczony jest na Społeczny Fundusz Budowy „Daru Młodzieży”.

W karty wstępu należy zapłacić w ZSMP Stoczni Północnej, tel. 803 lub 764 oraz w Klubie „Lastadia” przy ul. Złotników 23/32.

Premiera teatru „Logos”

Z nowym spektaklem zaprezentuje się publiczności Teatr Obiektowy „Logos”. Teatr ten przedstawiający sztukę obcych autorów w oryginalnym brzmieniu językowym założony został w 1976 roku w Studium Praktycznej Nauki o Języku Obcym UG. W teatrze pracują obecnie trzy sekcje: angielska, szwedzka i niemiecka.

Dzisiejsze przedstawienie przygotowała właśnie ta ostatnia. Sztuka nosi tytuł „Die Gläsernen” („Szklane”), jej autorem jest współczesny poeta i prozaik niemiecki Wolfgang Iser (ur. 1920). I w tym utworze, podobnie jak w innych dziełach autor koncentruje się na problemach człowieka współczesnego, pyta o sprawy uniwersalne, prowokując odbiorcę do refleksji.

Przedstawienie reżyserowała Rita Kozłowska-Raś. (aj)

A może mydło?

Oczyszczalnica ścieków w Gdyni ma duże kłopoty z tłuszczyzną, bowiem duże ilości tłuszczu odprowadzają tu Zakłady Rybne, Mięsne, Przemysłu Tłuszczowego, nie mówiąc już o niemałym problemie „dostaw” z gospodarstw domowych.

Co z tym robić? Naszym Przedsiębiorstwem zainicjowano badania, by zaistniała możliwość wytworzenia mydła z odpadów, a to ono, niedaleko trzeba szukać...

Jar

Problemy samorządu uczniowskiego

W połowie października br. do szkół na terenie woj. gdańskiego rozszło się ogłoszenie projektu zarządzenia ministra oświaty i wychowania w sprawie zasad działalności samorządu uczniowskiego. Projekt miał być przedyskutowany w gronie rad pedagogicznych i samych uczniów. Kilka dni temu Kuratorium Oświaty i Wychowania w Gdańsku zorganizowało w Domu Harcerza wojewódzkie forum samorządowe i parlament uczniowski ze szkół ponadpodstawowych woj. gdańskiego. Zadaniem forum było zebranie wstępnych uwag i wniosków dotyczących projektu zarządzenia.

W forum w Domu Harcerza w Gdańsku wzięło udział ponad 180 przedstawicieli zaproszonej młodzieży i pedagogów. Prowadzona metoda seminarij na dyskusję odbywała się w trzech sekcjach (szkoły zawodowe, licea ogólnokształcące, naukowe i dyrektorzy szkół). Pokłosiem forum był obszerny materiał obrazujący potrzeby, zainteresowania, wątpliwości i zastrzeżenia co do partnerskiego rozwiązywania żywotnych problemów młodzieży i szkoły.

Dyskusja podczas forum była bezkompromisowa, wykazywała ogromne zaangażowanie młodzieży i autentyczne troskę o prawidłowe rozwiązywanie problemów szkolnych, o wiarygodny klimat dla uczniowskiej samorządności. Spotkanie reprezentowało 62 szkół ponadpodstawowych woj. gdańskiego stało

Sygnaly i odpowiedzi

nie nie oświetlone i chodzenie tamtych wieczorami nie należy do przyjemności.

W administracji osiedla do wiadomości nam, iż dano już odpowiednie zlecenie Zakładowi Remontowo-Budowlanemu, który jeszcze w tym tygodniu powinien tym się zająć.

Od lutego br. czeka na wymianę kaloryferów w pokojach i łazienkach lokatorów mieszkanin nr 3 przy Modzelewskiego 3 w Wrzeszczu.

W ROM nr 5 niedzieli się, że jeszcze w tym tygodniu nowe kaloryfery ze łwne zostaną w tych dwóch pomieszczeniach założone.

Powązanie kłopot z ogrzewaniem ma też nasz czytelnik mieszkający na Suchbani przy ul. Paderewskiego 4 E m. 140. Mianowicie już od 3 lat ma zasłabnię kaloryfery w kuchni i łazience, a od ub. roku — również w jednym pokoju. Nie trzeba chyba nikogo przekonywać, że w związku z tym mieszkaniu to jest mocno nie dogrzane. Wprawdzie latem br. robiono w tym budynku inwentaryzację niesprawnych — kaloryferów, ale nasza czytelniczka była wtedy na urlopie i nie została w tym spisie uwaga. Teraz zaś obawia się, że o niej na dobre zapomniano.

Pragniemy ją pocieszyć, że tak nie jest. Bo jak nas zapewniono w administracji osiedla wszystkie późniejsze zgłoszenia ujęto już w specjalnym harmonogramie robót i w mieszkaniu naszej czytelniczki niesprawne kaloryfery zostaną wymienione do końca przyszłego tygodnia.

Mieszkańcy Oliwy pokarżali nam się, że w sklepie w tej dzielnicy pojawiło się masło solone po 17 zł za kilogram, które w domu okazywało się zjełzałe.

Signał przekazaliśmy do Biura Odbioru Jakościowego PSS „Spotem”. Obiecane nam sprawę wyjaśnią.

Przyjmujemy, że sygnali przysyłamy codziennie i wyjątkiem piątek i sobót w godzinach 11-13.

Przypomnienie o szczepieniu

Państwowy Terenowy Inspektor Sanitarny w Gdańsku przypomina, że w dalszym ciągu prowadzone są szczepienia płurowi brzusznemu na terenie Gdańska. Obowiązkowo podlegają mieszkańcy dzielnic Gdańsk-Stogi.

Szczepienia prowadzi:

- Przychodnia Rejonowa Gdańsk-Stogi, ul. Strzyżewskiego w godz. 10-18 z wyjątkiem sobót i niedziel.
- Gabinety lekarskie szkół podstawowych dla dzieci i młodzieży w godzinach pracy tych gabinetów.

Szczepienia płurowi brzusznemu dla mieszkańców są dobrowolne. Prowadzą je:

- Przychodnia Rejonowa Gdańsk, ul. Kaletnicza — codziennie w godz. 8-15.
- Przychodnia specjalistyczna w Gdańsku — Nowy Port, ul. Oliwska codziennie od godz. 11 do 16.

Licytacja rzeczy znalezionych

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Gdańsku zawiadamia, że w dniu 8. 12. 1981 r. o godz. 9,30 w siedzibie wojewódzkiej Zakładu Transportu w Gdańsku (Wrzeszczu przy ul. Wita Stwosza nr 110) odbędzie się publiczna licytacja przedmiotów znalezionych w środkach komunikacji miejskiej.

Punkty szczepień czynne są codziennie z wyjątkiem dni wolnych od pracy.

Fotografia Leszka Brogowskiego

W gdańskiej Galerii Fotografii GN czynna jest wystawa Leszka Brogowskiego pt. „Identy V”. Z prośbą o komentarz na temat własnej niezwykle oryginalnej i ambitnej ekspozycji zwróciliśmy się do autora.

— Przede wszystkim jest to kontynuacja wcześniejszych serii idiomów — powiedział Leszek Brogowski — pokazanych również w galerii GN w 1978 roku. Wówczas wystawa kończyła się na IV serii i wydawało mi się, że będzie to już ostatni cykl. Dopiero po trzech latach znalazłem możliwość rozwinięcia tej problematyki w najnowszej serii „Identy V”. Sądzi, że problematyka aktualnie pokazanych idiomów dołoby się określić jako zainteresowanie bardzo szczególną relacją w jaką fotografia wchodzi ze światem wizualnym. Można konstruować taką sytuację, gdy fotografia przykryła się do rzeczywistości, np. zdjęcie białej kartki papieru jest jednocześnie białą kartką papieru. W ostatniej serii idiomów ta sama problematyka jest nałożona nie tylko na

Przypomnienie o szczepieniu

Państwowy Terenowy Inspektor Sanitarny w Gdańsku przypomina, że w dalszym ciągu prowadzone są szczepienia płurowi brzusznemu na terenie Gdańska. Obowiązkowo podlegają mieszkańcy dzielnic Gdańsk-Stogi.

Szczepienia prowadzi:

- Przychodnia Rejonowa Gdańsk-Stogi, ul. Strzyżewskiego w godz. 10-18 z wyjątkiem sobót i niedziel.
- Gabinety lekarskie szkół podstawowych dla dzieci i młodzieży w godzinach pracy tych gabinetów.

Szczepienia płurowi brzusznemu dla mieszkańców są dobrowolne. Prowadzą je:

- Przychodnia Rejonowa Gdańsk, ul. Kaletnicza — codziennie w godz. 8-15.
- Przychodnia specjalistyczna w Gdańsku — Nowy Port, ul. Oliwska codziennie od godz. 11 do 16.

Licytacja rzeczy znalezionych

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Gdańsku zawiadamia, że w dniu 8. 12. 1981 r. o godz. 9,30 w siedzibie wojewódzkiej Zakładu Transportu w Gdańsku (Wrzeszczu przy ul. Wita Stwosza nr 110) odbędzie się publiczna licytacja przedmiotów znalezionych w środkach komunikacji miejskiej.

Punkty szczepień czynne są codziennie z wyjątkiem dni wolnych od pracy.

Fotografia Leszka Brogowskiego

W gdańskiej Galerii Fotografii GN czynna jest wystawa Leszka Brogowskiego pt. „Identy V”. Z prośbą o komentarz na temat własnej niezwykle oryginalnej i ambitnej ekspozycji zwróciliśmy się do autora.

— Przede wszystkim jest to kontynuacja wcześniejszych serii idiomów — powiedział Leszek Brogowski — pokazanych również w galerii GN w 1978 roku. Wówczas wystawa kończyła się na IV serii i wydawało mi się, że będzie to już ostatni cykl. Dopiero po trzech latach znalazłem możliwość rozwinięcia tej problematyki w najnowszej serii „Identy V”. Sądzi, że problematyka aktualnie pokazanych idiomów dołoby się określić jako zainteresowanie bardzo szczególną relacją w jaką fotografia wchodzi ze światem wizualnym. Można konstruować taką sytuację, gdy fotografia przykryła się do rzeczywistości, np. zdjęcie białej kartki papieru jest jednocześnie białą kartką papieru. W ostatniej serii idiomów ta sama problematyka jest nałożona nie tylko na

PROGRAM I

11,00 — Dla szkół: historia, kl. 7.

13,30 — TTR RTSS — język polski, sem 3.

14,00 — TTR RTSS — wskaźniki metodyczne sem. 3.

15,55 — NURT — matematyka, 16,25 — Program dnia.

17,30 — Dziennik.

18,00 — Kino Telewizji Najmłodszych — „Moi” i „Cud”.

19,30 — Losowanie Express Lotki i Maleko Lotka.

19,30 — „Dom i my”.

19,40 — Videografika.

19,40 — Inauguracja Pucharu Świata w narciarstwie alpejskim.

19,50 — Dobranoc.

20,00 — Z archiwum Telekina „Perły i dukaty” komedia; obywatelowa wyst. Ewa Wiśniewska, Gustaw Holoubek, Maria Wachowiak.

19,30 — Dziennik.

20,15 — Kino Interakcyjnych Filmów „Kilka pytań na temat „Kosmosu” radz. film obywatelowy.

21,50 — Program publicystyczny.

22,00 — Tenis — Europa — Ameryka.

22,50 — Dziennik.

PROGRAM II

17,15 — Język francuski (8).

17,45 — „Mity polskie”.

Wielkość Telewizji Szczecińskiej — „Kosmos”.

18,15 — Program wieczoru.

18,20 — „Kapitan Nike” — reortaf filmowy.

18,30 — PRA PORAMA.

19,30 — Dziennik.

20,00 — Reportaż społeczny.

20,30 — Pasje Joanny Kulmowej.

21,00 — „Alicja w krainie czarów” — spotkanie z twórcami filmu.

21,30 — 24 godziny w zakręcie chorób skórnych — wyścig w dni powszednie od godz. 8-14. Rejonizacja obywatelowa.

22,00 — Kto się boi Hasiar? — rep.

22,35 — Festiwal Pieśni Chórów — „Międzydroje — 81”.

NUMERY TELEFONÓW TV

W Warszawie:

- Telewizyjny 31-913.
- Redakcja łączności z widzami — tel. 43-33-21.
- Przyjmuje uwag o programie w godz. 16-23.

Wypa

W miejscowości Somonino, ok. godz. 7,45 Jan F. kierując samochodem „Fiat 125p” (GDC 40-95) na prostym odcinku drogi na mokrej nawierzchni wpadł w poślizg i uderzył czołowo w przydrożne drzewo, doznając obrażeń ciała. Razem z pasażerką Lucyną F., która raną przewieszoną została do szm w Gdańsku. Straty wyniosły ok. 60 tys. zł.

Na skrzyżowaniu ulic Kolobrzelskiej i Szczecińskiej w Gdańsku-Oliwie, Andrzej J. kierując samochodem „Fiat” (GDP 06-65) potknął na przejeździe dla pieszych Irene S., która doznała ciężkich obrażeń ciała.

Ol.